

ALARM STUDENCKI!

Redakcja: ul. Św. Józefa 10, 60-201 Poznań, tel. 61 26 10 10 10, e-mail: alarm@studenci.poznan.pl

GAZETA DO WALKI Z KRYZYSEM MIESZKANIOWYM

#1/2023

NIE ODDAMY JOWITY!



Władze UAM dążą do prywatyzacji największego akademika w centrum Poznania



Od redakcji

Jest nas w Poznaniu ponad 100 tysięcy. Naszym celem były studia. Ale studia zmusiły większość z nas do pracy dla lokalnych Januszy Biznesu, aby opłacić wysoki czynsz za dach nad głową. **Jaką główną funkcję społeczną pełni dziś uniwersytet? Na pewno nie jest to edukacja. W praktyce to ściąganie do miasta masy młodych, aby z ich pracy pomnażać milionowe zyski w branży prywatnego wynajmu i "studenckich" zawodach: od obsługi w gastro, przez kurierkę, sklepy, hotele, aż po magazyny Amazona.** Na własnych plecach doświadczamy zapaści systemu publicznej wyższej edukacji, która ponad wszystko stawia interes prywatnych biznesmenów.

Jak reagują władze bogatych polskich uczelni na ten głęboki kryzys? Uparcie redukują publiczny zasób akademików i podwyższają w nich czynsze. Dlatego tylko 5 procent z nas mieszka w zasobie UAM. Całą resztę te same władze wypychają na żer wolnej amerykanki i drogich mikro kawalerek.

Nie godzimy się na to. Oddajemy w Wasze ręce gazetę, aby wznieść alarm do wspólnej walki z wyzyskiem studenta

Symbolem tej walki stała się obrona przed prywatyzacją największego akademika UAM w centrum Poznania, domu studenckiego Jowita. Plotki dotyczące zamknięcia Jowity krążyły w środowisku uniwersyteckim od kilku lat. Pierwsze pogłoski o złym stanie technicznym budynku pojawiły się w okolicach 2014 roku. Dopiero jednak w tym roku sprawa stała się realna. Szepty na korytarzach zamieniły się w rzeczywistą możliwość utraty miejsca zamieszkania. Zaniepokojone mieszkanki akademika - Paula Macioszek i Zofia Puzanow - stworzyły petycję, która była wyrazem sprzeciwu wobec planów władz UAM. Wniosek podpisała ponad połowa mieszkańców domu studenckiego, czyli około 160 osób.

W odpowiedzi na petycję, w niedzielę 2 kwietnia rektor UAM Bogumiła Kaniewska ogłosiła na Facebooku, że DS Jowita zostanie zamknięty. Wywołało to oburzenie wielu środowisk akademickich, niestety nie wszystkich. Bierność samorządu studenckiego sprawiła, że postanowiliśmy wziąć sprawy w swoje ręce. Po burzliwych rozmowach z parlamentem studenckim, Poznańskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej oraz Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa, musiały na delegatach uchwałę,

która wezwała rektorkę do spotkania ze studentami i złożenia wyjaśnień.

Oburzona "wezwaniami" rektorka, wyznaczyła datę spotkania ze studentami na 13 kwietnia. Zaplanowane wystąpienie władz UAM poprzedził protest, na którym pojawiło się wielu studentów oraz dziennikarzy. Zaskoczeni tłumem przeciwników prywatyzacji Jowity kanclerz UAM Marcin Wysocki i rektor Kaniewska starali się przedstawić swoją decyzję w jak najlepszym świetle. Ich argumenty jednak były niespójne i nielogiczne.

Nie zgadzamy się z wyjaśnieniami których jedyną podstawą jest chęć sprzedaży budynku i działek w centrum miasta. Nie chcemy, żeby żądza zysku wygrała z możliwością godnego mieszkania i spokojnej nauki. W kilku artykułach wyjaśniamy nasze stanowisko, przekazujemy informacje, które udało nam się zdobyć od władz UAM, a także relacjonujemy przebieg ostatnich wydarzeń. Prywatyzacja jest problemem, na który warto spojrzeć z szerszej perspektywy, dlatego postanowiliśmy przyjrzeć się neoliberalnej polityce polskich miast i państwa. Oprócz tego przeczytacie o przemocy elit, roli uniwersytetu w dobie późnego kapitalizmu oraz ruchach studenckich w historii.





Po spotkaniu z rektor: Czemu władze chcą prywatyzacji Jowity wbrew interesom uczelni?

MATEUSZ GIERGOWSKI

W wyniku spontanicznej fali protestów rektorka UAM Bogumiła Kaniewska zgodziła się spotkać ze studentami 13 kwietnia w sali konferencyjnej Jowity. Sala pękała w szwach.

Argumenty rektorki za prywatyzacją akademika okazały się niewiarygodne i wprost skandaliczne. Poniżej krótkie podsumowanie debaty.

Władze uniwersytetu zaczęły od stwierdzenia, że nie podjęto jeszcze decyzji o prywatyzacji domu studenckiego. Mimo to, rektor zamierza zamknąć Jowitę w najbliższym roku akademickim. Celem spotkania dla rektorki nie była w ogóle dyskusja, ale wytłumaczenie jeszcze nieprzekonanym konieczności prywatyzacji akademika.

Remont Jowity jest możliwy

Kanclerz Marcin Wysocki argumentował, że po latach zaniedbań dom studencki Jowita jest w złym stanie. Jeśli tak rzeczywiście jest, pytamy: kto jak nie władze zarządzające UAM są odpowiedzialne za ten stan? Statutowym obowiązkiem tych władz jest dbałość o infrastrukturę uczelni. **Dopuszczenie do złego stanu budynku publicznego jest surowo karane w polskim prawie.**

- **Zgodnie z artykułem 231.1 kodeksu karnego „funkcjonariusz publiczny, który, nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.**

Kanclerz Wysocki twierdził, że remont akademika blokuje... właściciel sąsiedniej działki. Cypryjska spółka Shellcast Ventures ma ponoć nie zezwalać na wejście na jej teren, co jest niezbędne w renowacji Jowity. Niewiarygodne, że tak łatwo sparaliżować podstawowe działania władz największego uniwersytetu w Poznaniu. Polskie prawo budowlane nie pozostawia złudzeń, że kanclerz nie ma racji. Według art. 47, w razie braku zgody sąsiada, wykonawca remontu składa wniosek do starosty o taką zgodę. Starosta w

terminie zaledwie 14 dni wydaje decyzję „o niezbędności wejścia na teren sąsiedniej nieruchomości”. Pytamy: czemu władze UAM nie chcą wystąpić o taką zgodę? **Czemu rektor traktuje interes właścicieli spółki zarejestrowanej na Cyprze jako ważniejszy niż interes publiczny? Niekompetencja czy świadome działanie na szkodę studentów?**

Uzyskanie środków na remont Jowity to nie problem

Rektor i kanclerz wielokrotnie powtarzali, że uczelnia nie posiada środków finansowych na remont Jowity. Co z dotacjami UE? Ten sam UAM potrafi przecież zdobyć środki unijne w wysokości 23 milionów złotych na remont „Koszarowca” przy Wydziale Prawa i Administracji. Wsparcie dla uczelni udostępnia także ministerstwo finansów w formie obligacji państwowych. **Pieniądzy nie brakuje - brakuje woli władz.** Poza tym, tak jak mówił kanclerz, „przez kilka lat trzeba by oszczędzać”. Szkoda, że stracono ostatnie dekady, aby stworzyć plan finansowy remontu ale lepiej późno niż wcale.

Nowy akademik na Morasku ledwo wypełni stratę miejsc po prywatyzacji Jowity

Cały zasób mieszkaniowy UAMu został stworzony przed zmianą ustroju na rynkowy kapitalizm. Bez tego, władze UAM nie miałyby czym zarządzać. Budowa nowego akademika na Morasku jest pierwszą taką inwestycją UAM od początku III RP. Dom studencki na Morasku mógłby poszerzyć zasób mieszkaniowy uczelni o około 400 miejsc. Dowiadujemy się dziś jednak, że **nowe miejsca na Morasku mają jedynie służyć przesiedleniu Jowity z atrakcyjnych dla biznesmenów działek w samym centrum miasta.** Do tej pory władze UAM nie informowały studentów że nowo budowany akademik na Morasku będzie jedynie zastępczy. Na spotkaniu z nami, pani rektor odpowiedziała, że... wcześniej sama o tym nie wiedziała. Osobom, które mieszkają w DS Jowita nie powiedziano nawet ile będzie kosztował nowy akademik na Morasku. Zaznaczono jednak, że na pewno będzie on droższy. Morasko leży też znacznie dalej od centrum niż Jowita, gdzie wielu z nas uczy się i pracuje.

Samorząd studencki chowa głowę w piasek

Pod naszym naciskiem formalnie to samorząd wezwał rektora do spotkania. Nikt z tych osób jednak nie zabrał głosu na spotkaniu. Najprawdopodobniej zdecydował strach przed oceną ze strony studentów i rektorki. Po spotkaniu, samorząd tłumaczył się że oburzenie środowiska studenckiego wobec prywatyzacji było „niekulturalne”. **Dla przedstawicieli samorządu „kultura dyskusji” to po prostu zgadzanie się z władzą.**

Po spotkaniu trudno nam liczyć na dobrą wolę władz uczelni i niezależny głos ze strony obecnego samorządu.

- **Sprzeciw na prywatyzację Jowity jest jednak bardzo szeroki. Ten sprzeciw ujawnia, że władze i samorząd nie reprezentują stanowiska ogółu studentów i pracowników naukowych uczelni. Bez wątpienia wspólnie jesteśmy w stanie zmienić szkodliwą decyzję o prywatyzacji Jowity**



Czym skutkuje prywatyzacja rynku akademików?

Władze szykują nam katastrofę

ADAM OCHWAT

Mogłoby się wydawać, że prywatyzacja rynku akademików nie jest radykalną zmianą - po prostu mieszkaniami zacznie zarządzać inna instytucja. **Jednak różnica perspektyw między uczelnią publiczną a międzynarodowym deweloperem jest rażąca - ten drugi nie kieruje się niczym oprócz maksymalizacji zysków.**

Zysk ponad wszystko

Prywatny „akademik” ma odmienną od publicznego grupę docelową, mianowicie klientów. Jedynym kryterium korzystania z niego jest zdolność pokrycia możliwie wysokiej ceny, nawet dwa razy wyższej niż w uczelnianym akademiku.

- **Firmy pokroju Student Depot zajmują się w rzeczywistości budowaniem drogich mikro kawalerek poniżej legalnych wymogów powierzchni**

Najgorsze, co miasto i uczelnia mogą zrobić, to dać im przestrzeń do rozwoju w centrum, gdzie presja na windowanie cen i wysiedlanie uboższych jest największa. Akademiki powinny przede wszystkim umożliwiać studiowanie osobom, których nie stać na wynajem na wolnym rynku. Rozwój prywatnego zasobu ma odwrotne cele i tylko pogłębia obecne problemy.

W jaki sposób prywatne „akademiki” mogą przyciągać studentów? Jedynie poprzez likwidację tańszej alternatywy. Za cichym lub otwartym przyzwoleniem władz uczelnianych mogą one szybko wygryźć publiczne akademiki. Prywatny zasób zmusza polegające na nim osoby aby zwiększyły wymiar pracy zarobkowej lub porzuciły studia na rzecz pracy w ogóle. Może też dojść do sytuacji znanej z Wielkiej Brytanii, gdzie prywatni właściciele są głównymi beneficjentami kredytów, które państwo przyznaje studentom. Rzekome wsparcie państwa pożerają rosnące czynsze. Pompowanie prywatnych zysków publicznym kredytem podnosi koszty życia. **Jeśli władze chcą walczyć z inflacją, muszą rozwinąć publiczny zasób mieszkaniowy, a nie podawać biznesmenom finansową kroplówkę.**

Plusy publicznych akademików

Tanie publiczne

nowoczesne

akademiki

o odpowiednim standardzie będą wybierane przez coraz więcej osób, o ile będą istnieć. Kto nie chciałby oszczędzić

sobie ryzyka uciążliwego właściciela, umów najmu okazjonalnego,

czy kosmicznych czynszów? Uczelnia może spełnić nasze oczekiwania bo nie musi kierować się ślepym zyskiem.

Akademiki stanowią nieodłączną część kultury studenckiej. Te należące do uniwersytetów zapewniają społeczności studenckiej wpływ na ich funkcjonowanie, poprzez np. rady mieszkańców. Prywatna deweloperka nie jest dobrem wspólnym. Nie sprzyja ona pielęgnowaniu więzi społecznych. Zamiast tego przyzwyczają młodych do funkcjonowania w bezdusznej logice zysku.

Kiedy uczelnie zaspokajają mieszkaniowe potrzeby studentów i studentek, wpływają pozytywnie na poziom cen mieszkań w swoich miastach. Budowanie kolejnych akademików będzie wiązało się z oszczędzaniem w innych sektorach. Jednak wiele uczelni od lat zaniedbuje sferę socjalną. Władze uczelniane w całym kraju muszą pogodzić się z tą zmianą priorytetów — potrzebujemy publicznych akademików bardziej niż kiedykolwiek.

Wolny rynek nas nie zbawi

Kanclerz UAM stwierdził, że chociaż prywatne akademiki są drogie, to zgodnie z „regulą popytu i podaży” ich ceny powinny spaść. Jednak wiara publicznych elit w wolny rynek zgotowała nam dziś głęboki kryzys mieszkaniowy. Nieruchomości nie zachowują się jak każdy inny towar. Nie zepsują się jak żywność, jeśli nie zostaną w porę sprzedane. Nie mamy dla nich substytutu jeżeli ich cena jest dla nas zbyt wysoka. Dlatego publiczne akademiki powinny być tańszą alternatywą dla mieszkań z wolnego rynku.

Wolny rynek skazuje nas na minimalne pensje i jeszcze mniejsze metraże. W pojedynkę mamy nikłą siłę przetargową, ale razem możemy zdziałać naprawdę wiele. Nie żądamy podgrzewanych podłóg ani sojowego latte pod drzwiami.

- **Chcemy tanich mieszkań o rozsądnym standardzie i lokalizacji, aby móc poświęcać więcej czasu na naukę i budowanie relacji społecznych**

RÓŻNICA CEN W PRYWATNYCH I PUBLICZNYCH AKADEMIKACH



**POKÓJ
JEDNOOSOBOWY -
OKOŁO 16/20 M2**

**JOWITA
OK. 600 ZŁ
PRYWATNY DEPOT
OK. 1600 ZŁ**



Student na śmieciówce nie myśli o nauce

JAKUB STRASZEWSKI

Powiedzieć, że w Poznaniu jest problem z mieszkaniami to nie powiedzieć nic. Zdaje się, że wszyscy zdajemy sobie sprawę w jak fatalnej sytuacji się znaleźliśmy. Czynsze najmu oferowane przez właścicieli prywatnych mieszkań znacznie przekraczają możliwości ludzi utrzymujących się z pracy. Jeszcze przed wojną w Ukrainie polskie miasta trafiły do czołówki światowego rankingu pod względem największego wzrostu czynszów w relacji do pensji.

To, w połączeniu z postępującym uśmieciowieniem warunków pracy oraz rosnącą inflacją, pogłębia kryzys społeczny, który bezpośrednio przekłada się na sytuację studentek i studentów.

Kto nie pracuje, ten nie je

Włóżmy między bajki ckiwie historie o tym, jak studia rozwijają, że to najlepszy okres życia i przedłużenie młodości. Dla większości z nas studia to nieustanna harówka: z domu na studia, ze studiów do pracy, z pracy do domu i tak w kółko.

- **Żyjemy jednocześnie w dwóch światach, staramy się utrzymać na studiach i w pracy, opanowaliśmy do perfekcji sztukę balansowania obowiązkami, pracami i zaliczeniami. W naszym pokoleniu niepracujący student to wymierający gatunek**

Większość z nas, aby utrzymać się na studiach musi podejmować pracę, czasami dorywczą, często na pół etatu lub więcej. Pracujemy na śmieciowych umowach, jesteśmy tanią siłą roboczą, która napędza dużą część poznańskich lokali gastronomicznych i sklepów. Często nie posiadamy żadnych kwalifikacji i doświadczenia, jesteśmy grupą o zerowej sile przetargowej i pracodawcy to wykorzystują. Wiedzą, że jeden miesiąc bez wypłaty dzieli nas od totalnego bankructwa. Pracujemy, bo wiemy, że jak nie zapłacimy czynszu to możemy pożegnać się ze studiowaniem. Wyzwaniem nie jest dostanie się na studia, a utrzymanie się na nich.

Uniwersytet nie jest dla biednych

Jednocześnie ceny mieszkań w Poznaniu drastycznie rosną. Żeby studiować, jesteśmy zmuszani do oddawania większości naszej wypłaty na prywatnym rynku najmu. Chcemy chociaż mieć dach, pod którym będziemy mogli w spokoju głodować. Alternatywą dla tego mogłyby być akademiki, jednak w Poznaniu jest to opcja jedynie dla 5 % studiujących. Reszta z nas musi szukać szczęścia na OLX, wypatrując na horyzoncie pokoju poniżej tysiąca złotych.

A co ze stypendium socjalnym? Jeśli cię nie stać na studia uczelnia na pewno Ci pomoże, prawda? Niestety, nie jest to takie proste. Po pierwsze, najwyższy próg dochodowy do uzyskania stypendium to 1051 zł, to oznacza, że wystarczy jeden pracujący rodzic w rodzinie aby nie otrzymać tego świadczenia. Po drugie, stawki stypendium socjalnego są zdecydowanie za niskie i nie wystarczają często na pokrycie samych kosztów najmu, nie mówiąc o pozostałych wydatkach.

Czy student to pracownik?

Zabójcza kombinacja wysokich cen najmu, inflacji i śmieciowego zatrudnienia daje nam nowy rodzaj studenta rozbitego na dwa różne światy, zapracowanego, nie mającego czasu na naukę. Ma to negatywny wpływ nie tylko na studentów, ale również na sam uniwersytet. **Czemu kampusy są opustoszałe po 16? Odpowiedź jest prosta: studenci zamiast rozwijać swoje zainteresowania zasuwiają na zmywaku.**

Studencie, Jowita w centrum jest dla biznesmenów, dla pana mamy grilla na Morasku

Nie jest tajemnicą, że dobrostan studentów nie jest dla UAM-u priorytetem. Od lat władze spychają kwestie socjalne na dalszy plan. Od 30 lat uniwersytet nie poszerza zasobów mieszkaniowych, polegając dalej na infrastrukturze wybudowanej za PRL-u. Aż strach pomyśleć gdzie byśmy mieszkali, gdyby nie komuna. Przestrzenie socjalne na uczelni zostały przejęte przez prywatne bary mleczne, akademiki wyprzedawane są prywatnym inwestorom. Zdaje się, że ta otwarta na studentów uczelnia jest jednak całkowicie zamknięta na ich potrzeby.

**DOM STUDENCKI
JOWITA TO JEDEN
Z 2 AKADEMİKÓW
W CENTRUM
POZNANIA**

**W ROKU
AKADEMICKIM
2022/2023 JEST**

1498

**MIEJSC W
AKADEMIKACH**

**ZAMKNIĘCIE JOWITY
TO LIKWIDACJA 23%
OBECNYCH ZASOBÓW
MIESZKANIOWYCH
UAM**

**WSZYSTKIE DOMY
STUDENCKIE - 1498 MIEJSC
DS JOWITA - 345 MIEJSC**

**TYLKO
5%**

**STUDENTÓW UAM
MOŻE LICZYĆ NA
MIEJSCE W AKADEMiku**

Nie dziwi więc, że programy studiów tak ubożeją pod względem liczby godzin dydaktycznych. Jeśli mielibyśmy studiować tyle, co poprzednie pokolenia, a dodatkowo pracować na pół etatu, cały system by się zawalił.

Studia na pełen etat,

czyli co się wydarzyło na warszawskim panelu dyskusyjnym

PAULA MACIOSEK

Warszawskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej zorganizowało 27 kwietnia 2023 r. na Uniwersytecie Warszawskim panel dyskusyjny w ramach kampanii „Studia bez pustego portfela”. Na wydarzeniu pojawiło się bardzo duże grono zainteresowanych tematem, głównie studentów. Panel dotyczył przede wszystkim sytuacji studenta na rynku mieszkaniowym i warunkach do nauki. Chciałabym przedstawić najważniejsze wnioski i fakty, które wspólnie udało się nam określić na minionym spotkaniu.

Studia: korzyść dla nas czy dla szefów i landlordów?

Przede wszystkim, bardzo wartościowa była różnorodność jaką zaprezentowali delegaci. Każdy z nich studiował w innych czasach, bo w latach 80', 2000 i obecnie. To bardzo dobrze pokazało, jak na przestrzeni lat zmienił się model oraz idea bycia studentem. Jarosław Urbański, który studiował w latach 80' wyjaśnił, że w jego czasach

- **studiowanie nie było nacechowane niczym innym poza nieodpartą chęcią zdobywania wiedzy**

Mężczyźni niekiedy decydowali się na kontynuację nauki ze względu na możliwość uniknięcia obowiązkowej służby wojskowej. Jednak nigdy nie była to aktywność, która miała zapewnić w przyszłości zawód, a wiedzę i doświadczenie. W każdym razie,

możliwości studentów były zupełnie inne.

- **Nie obarczała ich konieczność podejmowania pracy, chyba że w sezonie wakacyjnym**

Dzięki temu mogli swój czas w stu procentach poświęcić nauce. Studenci chętnie brali udział i pomagali w badaniach oraz akademickich wydarzeniach. Ich wkład, w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów, był doceniany, bo nie tylko ich aktywność liczyła się do stypendiów, ale także otrzymywali drobne zapłaty za pomoc przy badaniach. Sytuacja mieszkaniowa również miała się nieco lepiej. Studenci mieszkali tak samo jak my w wynajmowanych stancjach czy pokojach, jednak opłaty za nie były niższe i lepiej dostosowane do możliwości studenta. Uniwersytety w latach 2000 wyglądały już nieco

inaczej. Studenci zaczęli powoli kierować swoją edukacją z myślą o przyszłej pracy. Nie mieli już także tyle czasu na naukę, część studentów podejmowała się dodatkowych prac, żeby zarobić parę groszy. Wszystko zależało od możliwości rodzin, na ile były w stanie wesprzeć finansowo młodego człowieka. Studenci zaczęli mieć coraz mniej czasu, aby brać aktywny udział w działalnościach uniwersyteckich. Mimo wszystko, studia nadal były czasem aktywnym i ukierunkowanym chęcią zdobywania wiedzy.

Nauka i praca, dwa etaty

W ten sposób płynnie przechodzimy do dzisiejszych warunków i możliwości studenta. Studia, przede wszystkim, nie są już traktowane jako możliwość poszerzania horyzontów, ale przede wszystkim zdobywania kwalifikacji i papierów ułatwiających znalezienie dobrze płatnej pracy w przyszłości. Mimo że stypendia socjalne są przyznawane studentom, to warunki ekonomiczne jakie trzeba wykazać w dochodach na osobę w rodzinie są na tyle niskie, że niewielu studentów jest w stanie je uzyskać. Jeśli chodzi o stypendia naukowe, to brane są pod uwagę osiągnięcia naukowe i sportowe, ale działalność społeczna już niestety nie.

- **Koszty najmu i życia w dużych miastach są już na tyle wysokie, że studenci zostali pochłonięci wirem pracy oraz studiów na pełny etat.**

Z zajęć do pracy, z pracy na zajęcia, czasami brakuje czasu, żeby dobrze się przygotować do zaliczeń, a gdzie jeszcze znaleźć chwilę na udział w badaniach i projektach naukowych. To wszystko sprawia, że okres studiów przestaje być najlepszym czasem w życiu człowieka. Staje się jedynie czymś, co należy przetrwać i po czym będzie już tylko lepiej, bo z obowiązków nauki i pracy zostanie jedynie praca. Aktualny model uniwersytetów w żaden sposób nie wspiera studentów. Praktyki, badania, projekty. To wszystko wykładawcy narzucają studentom na wszystkich zajęciach, a **kiedy powiesz, że nie stać cię na opłacenie studiów władze uniwersyteckie powiedzą Ci, że przecież możesz iść do pracy.**



Jowita symbolem walki o tanie lokale

Najwięcej emocji wzbudziła sytuacja domów studenckich na polskich uniwersytetach. W Poznaniu bardzo szeroko komentowanym tematem jest plan zamknięcia domu studenckiego Jowita należącego do UAM. Akademik oferuje miejsce ponad 300 studentom, a także udostępnia

Czemu uczelnie niszczą własny zasób?

Władze uniwersyteckie w całym kraju dopuszczają się wyprzedawania publicznych zasobów i budynków, zaniedbują aktualne domy studenckie oraz nie zwiększają ilości miejsc poprzez budowanie nowych akademików. Większość uniwersytetów od ponad 30 lat nie

buduje nowych akademików. Domy studenckie są coraz droższe, a władze uniwersyteckie nie dbają o ich standard. Takie usterki jak dziury w podłogach czy zniszczone materace są niedopuszczalne. UAM w październiku oddaje nowy dom studencki na Morasku, jednak jest on jedynie zastępczy, ponieważ władze podjęły równocześnie decyzję o zamknięciu Jowity. Na Uniwersytecie Warszawskim budowa nowego domu studenckiego jest nadal w fazie planów. Podobnie wygląda sytuacja w Krakowie. Część akademików oferuje relatywnie dobre warunki, ale nadal większość pozostawia wiele do życzenia.

Uniwersytet Warszawski chwali się faktem, że nie odmówił miejsca w akademiku żadnemu studentowi. Trudno się jednak dziwić, że nie ma wielu chętnych, skoro oferują niski standard w wysokich cenach.

Niezależność samorządu studenckiego to fikcja

- **Wiele do życzenia pozostawia również postawa samorządów studenckich, które w kwestiach ważnych i spornych pozostają bierne. Tworzą one obraz organizacji, które za dofinansowanie wyjazdów i integracji zgodzą się na wszystko, o co poprosi rektor.**

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu UW głosowano nad zwolnieniem przewodniczącego z funkcji. Zarzucono mu bójki, złe reprezentowanie samorządu swoją postawą oraz niewyjaśnioną sytuację zaginionych ok. 13 tysięcy zł z budżetu samorządu. Nazywamy samorząd studentów niezależnym, ale jakim cudem ma on faktycznie takim być, skoro nawet jeśli spojrzymy do ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce z 2018 r zobaczymy, że paragraf o samorządzie studentów jest niejasny, a jego podpunkty przeczą sobie.

- **Jak samorząd ma być niezależny, skoro na wszystkie działania, jakie podejmuje, potrzebna jest mu zgoda oraz finansowanie ze strony władz uniwersyteckich**

Nie dziwny się, że samorządy milczą w ważnych dla studentów sprawach, bo są tego uczeni od swoich poprzedników. Samorządy działają tak już od wielu lat i zbudowane są strachem przed faktem, że jeśli przeciwstawią

się władzom rektorskim, te odetną im finansowanie na planowane przez nich przedsięwzięcia. Łatwiej jest pozostać biernym i nie wypowiadać się, skoro nikt ich nie wywołuje do tablicy. Może czas najwyższy zastanowić się nad sensem istnienia takich samorządów oraz co można zrobić, aby zaczęły one faktycznie działać w imieniu studentów.

Patrzymy wam na ręce!

Walka o DS Jowita, która trwa już od ponad miesiąca, jest niesamowicie ważna nie tylko ze względu na utrzymanie samego budynku, ale będzie ona stanowiła swego rodzaju przykład, pokazujący w jaki sposób można działać i rozmawiać z władzami. Uświadomi także władze uniwersyteckie, że ich działania nie są niezauważalne i muszą się liczyć z protestami ze strony studentów w takich sytuacjach. Dlatego właśnie tak ważne jest, aby dbać o integrację między uniwersytecką. Wielu z nas może sobie nawet nie zdawać sprawy ze skali problemu. Studia, nauka, konieczność pracy na etatach po godzinach, złe warunki mieszkaniowe, ogromne koszty wynajmu pokoi i mieszkań na prywatnym rynku, brak miejsc lub złe warunki w publicznych domach studenckich. Z tym wszystkim muszą się na co dzień zmagać studenci w całym kraju.

- **Pamiętajmy, że nauka powinna być dostępna i darmowa dla każdego, gwarantuje nam to konstytucja. Uniwersytet to nie jest firma, która ma zarabiać na studentach,**

a instytucja, która ma o nich dbać i umożliwiać jak najlepsze warunki do nauki wszystkim.

miejsca hotelowe, zapewnia samorządowi studentów siedzibę oraz miejsce spotkań. Ze względu na jego lokalizację, jaką jest ścisłe centrum, umożliwia mieszkańcom szybki i sprawny dojazd w każdą część Poznania. Z tego samego powodu ma bardzo dużą wartość rynkową, przez co pojawia się zainteresowanie działkami ze strony inwestorów i deweloperów. Władze UAM tłumaczą konieczność sprzedaży Jowity ze względu na niespełniane wymogi oraz złe warunki jakie oferuje akademik. Jednak czy Jowita naprawdę wygląda tak źle na tle innych akademików? Mieszkańcy domów studenckich jakie oferuje Uniwersytet Warszawski narzekają na o wiele gorsze warunki, między innymi dziury w podłogach.



Antyspołeczne państwo

likwidacja dostępu do dóbr wspólnych

SZYMON RADOMSKI

Żyjemy w czasach kapitalizmu neoliberalnego, w którym państwo zawiązało sojusz z wielkim biznesem. Ulgi podatkowe dla takich firm jak Volkswagen wynoszą setki milionów złotych. Deweloperzy budują bez żadnych regulacji przestrzennych, gdzie chcą i jak chcą. Łamie się prawa pracownicze i lokatorskie, przekracza normy wydatku energetycznego i wyrzuca mieszkańców z prywatyzowanych kamienic.

Trzecia niby-Rzeczpospolita, wraz ze swoją armią instytucji, zamiast stać po stronie słabszych przygląda się ofiarom dzikiego kapitalizmu i robi wszystko, żeby tylko nie przeszkodzić biznesowi czerpać zysku kosztem dobra wspólnego.

Fabrykowanie zgody

Paradoksalnie w dyskursie publicznym pojęcia takie jak wolny rynek i przedsiębiorca są w Polsce świętością. Osoby, które nie są zamożne, często nieświadomie opowiadają się po stronie interesów najbogatszych. Wytłumaczeniem tej sprzeczności jest proces fabrykowania zgody na wyzysk. W debacie publicznej prezentuje się logikę neoklasycznej ekonomii, w której prawo popytu i podaży przedstawiane jest jako odwieczna prawda regulująca życie na Ziemi. W takim tonie wypowiada się np. kanclerz UAM Marcin Wysoki, który zamiast Jowity proponuje

- **Głosy krytykujące gospodarkę, w której ludzie nie mogący konsumować dóbr (bo ich na to np. nie stać) nie mieszczą się na wykresach ekonomistów głównego nurtu, a co za tym idzie „nie istnieją” i nie są dopuszczane do głosu.**

studentom prywatne akademiki. W ten sposób ukształtowany dyskurs prowadzi do szukania winy w jednostkach, ich rzekomym lenistwie i braku zdolności, oczy-

wiście funkcjonalnych dla kapitalizmu. Za okrutne konsekwencje systemu obarcza się misję instytucji publicznych, która ma przeskadzać wolnej ręce rynku w zaprowadzeniu sprawiedliwości. Przykładem promowania takich, dawno zakwestionowanych idiotyzmów, są od lat promowane przez liberalne media, wypowiedzi osób takich jak Leszek Balcerowicz, Robert Mazurek, Bogusław Grabowski czy Witold Gadowski. Kiedy redystrybuuje się drobną część bogactwa do najniższych



warstw społecznych określają to jako “rozdawnictwo socjalne”, i straszą, że “grozi nam kryzys fiskalny”. Zamiast opodatkowania kapitału twierdzą, że “trzeba wydłużać okres pracy”. Władze państwowe na każdym szczeblu ochoczo przyjmują taką narrację. Tak działo się w przypadku pomysłu wprowadzenia podatku od nadmiarowych zysków kapitałowych, widać to także bo braku ingerencji państw w rynek mieszkaniowy. Władze samorządowe obliczu kryzysu mieszkaniowego zachwalają prywatnych deweloperów tak jak np. prezydentka Łodzi Hanna Zdanowska. Natomiast prezydenta Poznania Jacek Jaśkowiak wyprzedaje mienie publiczne, np. działkę w centrum miasta wraz z budynkami (dawny szpital im. Józefa Strusia przy ulicy Szkolnej).

Nie ma problemu – biedni zapłacą

Wynikiem wyżej opisanego systemu neoliberalnego jest egoistyczna dbałość o interes jednostek lepiej sytuowanych kosztem innych. Tak dzieje się teraz w cza-

sie kryzysu gospodarczego. Walka z inflacją polega na podnoszeniu stóp procentowych. Wielcy przedsiębiorcy podnoszą ceny, banki raty kredytów, a wszystkie koszty przerzuca się na ludzi, którzy ledwo wiążą koniec z końcem. Mieszkańcy warszawskiej Pragi umierają na gruźlicę w zagrzybionych mieszkaniach bez centralnego ogrzewania podczas gdy politycy jeżdżą limuzynami po kraju, prowadząc kampanię wyborczą. Obraz nierówności społecznych odbija się w statystykach.

- **W 2021 roku GUS opublikował dane, z których wynika, że półtorej miliona osób żyje w skrajnym ubóstwie.**

Oznacza to, że „[...] ludzie nie mają podstawowych środków niezbędnych do życia. Na przykład głodują, nie mają czystej wody, odpowiedniego miejsca do mieszkania, wystarczającej odzieży czy leków i walczą o przetrwanie.”

Musimy razem zmienić system

Konieczna jest zmiana myślenia o relacjach międzyludzkich. W kapitalizmie fetyszyzm towarowy doprowadził do uprzedmiotowienia człowieka. Jego wartość wyznacza możliwość konsumpcji i uczestnictwa w wymianie towarów. Zdehumanizowane masy nie są jednak w stanie bronić się przed kapitałem. Konflikt interesów klasowych jest niezauważalny przez samych pokrzywdzonych dlatego, że media maskuje przemoc elit. Przez to tak ważnym jest, żeby



zwracać uwagę na każdy jej przejaw. Przykładem takiej przemocy, jest pomysł władz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dotyczący prywatyzacji akademika Jowita.

- **Ludzie, którzy nie mają pieniędzy, żeby wynająć mieszkanie w Poznaniu są zmuszeni do rezygnacji z kontynuowania nauki.**

Pierwszy artykuł konstytucji mówi, że: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym”. Obecnie to raczej postulat niż realizowane prawo. Zmiana systemu jest jednak możliwa, ale ani władze UAM, ani politycy tego za nas nie zrobią. Jedynie zjednoczeni w silnych ruchach społecznych, które są świadome swoich celów będziemy w stanie przeciwstawić się nierównościom i wyzyskowi. Pomysł prywatyzacji domu studenckiego jest jednym z przejawów neoliberalizmu, któremu razem możemy stawić opór. To od społeczności akademickiej zależy los nie tylko obecnych mieszkańców akademików, ale także przyszłych pokoleń studentów.

- **W tej nierównej walce staniemy przeciwko instytucjom prywatnym i publicznym. Nie będzie to łatwe, ale w momencie, kiedy zostaliśmy pozbawieni wsparcia ze strony rządzących, które miały dbać o masy, tylko my sami możemy o siebie zawalczyć!**

Ruchy studenckie w historii i ich potencjał obecnie

- o tobie mówi ta opowieść

WERONIKA PIOTROWSKA

Jako studentka trzeciego roku już od jakiegoś czasu czułam głód związany z brakiem zauważalnej działalności studenckiej, połączonej z czymś bardziej radykalnym niż organizowanie kolejnych imprez i tworzenie bezsensownych projektów, które potem można wpisać do CV składanego w korpo.

Jako społeczność studencka możemy i powinniśmy robić coś więcej. Chciałabym przywołać tutaj pokrótce strajki studenckie z lat 60. oraz protest studentów z Chorwacji. W świetle tych przykładów, jak dzisiaj możemy tworzyć skuteczne ruchy studenckie? Czy sami studenci mogą być początkiem szerszej zmiany?



Sous les pavés, la plage! – Pod brukiem plaża!

Pisząc o ruchach studenckich, nie sposób nie wspomnieć o mobilizacji w latach 60. w Niemczech, we Włoszech, USA, ale także Meksyku, Czechach, czy Japonii. Uniwersytety stały się wtedy zaczątkiem wydarzeń społeczno-politycznych, które w potocznej świadomości kojarzone są głównie z majem '68.

Powojenny kapitalizm kształtował uniwersytet na instytucję preferowaną na produkcję technologii i wykwalifikowanych pracowników. USA, Wielka Brytania i Zachodnie Niemcy przekształcały uniwersytety w ośrodki masowe. Jednak niewystarczająca często

ilość środków w stosunku do tak znacznych zmian sprawiały, że stały się one miejscem o niskiej jakości infrastruktury. Studenci słuchali wykładów o przestarzałych treściach w przepelnionych

salach, co w pewnym momencie doprowadziło do buntu. Wspólnym obszarem ich działania był sprzeciw wobec dyscyplinarnych zasad dotyczących ekspresji politycznej, seksualności, rozwoju intelektualnego i innych przepisów moralnych w obrębie uniwersytetu i całego społeczeństwa. Konserwatyzm, represje i przemoc były dla nich integralną częścią kapitalizmu. Jak podają Cini i Ríos-Jara:

- **Ernest Mandel widział w uczniach formę wyalienowanej intelektualnej siły roboczej, zdolnej do buntu przeciwko kapitalistycznej dominacji wewnątrz i wokół uczelni.**

Uznał, że studenci odgrywają strategiczną rolę w walce klas, ponieważ uniwersytety pełnią fundamentalną funkcję w produkcji technologii, specjalistów i wiedzy naukowej, potrzebnej do rozwoju kapitalizmu.

Historia pewnej chorwackiej okupacji

W 2008 roku spekulacje finansowe i upadki banków wprowadziły wiele państw w głęboki kryzys. W konsekwencji elity polityczne uruchomiły wielką kroplówkę dla banków a zarazem wprowadziły szereg cięć społecznych, które uderzały także w edukację. Powołując się na autorów związanych z kolektywem Edu-Factory, badacz UAM Krystian Szadkowski odnosi się do tego problemu. Jak twierdzi, nie sposób zrozumieć transformacji, jakie dokonują się na naszych oczach w przestrzeni i składzie uniwersytetu, bez jednoczesnego, równoległego przyglądania się przekształceniom, jakie



zachodzą dziś w sferze produkcji i pracy. Studentom obiecywano, że zdobycie wyższego wykształcenia będzie drogą do budowania kariery zawodowej, jednak obowiązująca neoliberalna dyscyplina rynkowa, postawienie studentów w roli klientów, postępujące utowarowienie wiedzy, znacznie ograniczyła ich szanse na awans społeczny. Przeciwnie, neoliberalizm sprawił, że są oni podczas studiów tanią siłą roboczą z coraz mniejszą szansą na zatrudnienie także po ich zakończeniu. W odpowiedzi na ten problem,

- **w Chorwacji w 2009 roku studenci podjęli trwającą 34 dni okupację Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych w Zagrzebiu. Ponad 20 wydziałów zostało objętych strajkiem okupacyjnym przeciwko podwyżce opłat i reformie szkolnictwa wyższego**

Powołano wtedy plenum, czyli organ działający na zasadach demokracji bezpośredniej, które na zasadzie wspólnej decyzji uprawomocniło przejęcie przestrzeni uniwersyteckiej. Ważnym wydaje się fakt przejęcia samorządu studenckiego przez plenum Slobodni Filozofski. Pozwoliło to na wprowadzenie zasad demokracji bezpośredniej w instytucjach uniwersytetu.

Działania takie jak okupacja są bezpośrednią artykulacją niezadowolenia studentów i namacalnym działaniem w kierunku zmiany. Ważne jest w tym wszystkim jednak to, aby nie ograniczać się

wyłącznie do perspektywy edukacyjnej i przestrzeni samego uniwersytetu. Żyjemy w konkretnym systemie ekonomicznym, który często pozostaje niezauważony, dlatego jako studenci powinniśmy także skupić się na szerszej perspektywie stosunków społecznych i ekonomicznych, które mają na nas bezpośredni wpływ.

Polska: artykuł 106 czyli strajk studencki!

Strajk studencki to legalne narzędzie walki w Polsce, np. przeciwko prywatyzacji zasobu, o tanie akademiki, zaplecze socjalne i pokrewne kwestie. Jego organizację reguluje artykuł 106. ustawy o szkolnictwie wyższym. Strajk studencki jest stosunkowo prosty do zainicjowania względem strajku w zakładach pracy, na który w Polsce elity po 1989 roku narzuciły masę restrykcji. Jednym z podmiotów organizujących strajk według ustawy jest samorząd wydziałowy lub uczelniany. Innym jest ogólnopolskie stowarzyszenie zrzeszające wyłącznie studentów. Protesty wokół prywatyzacji Jowity ujawniły kryzys wśród grup które rzekomo reprezentują interesy studenckie. Aby bronić naszych interesów musimy zbudować szeroki ruch, który będzie w stanie korzystać, z narzędzi dostępnych w Polsce i używanych w całej Europie. Wybór jest prosty: albo kryzys albo strajki i okupacje.



Bez domu, bez perspektyw, bez nadziei

MAGDALENA KALBARCZYK

Kryzys bezdomności nie zawsze ma twarz starszego, siwego pana z dworca. Czasem to nastolatek ze smartfonem, siedzący w galerii handlowej czy student z plecakiem. Od czasu pandemii COVID-19 pogłębia się problem związany z brakiem stałego miejsca zamieszkania wśród młodych dorosłych.

Strukturalne przyczyny bezdomności

Jak to się dzieje, że nastolatek staje się osobą bezdomną? Według raportu Fundacji Po Drugie, bardzo często wynika to z dorastania w rodzinie dotkniętej problemem uzależnień czy przemocy domowej. Brak bezpiecznego azylu czy wychowywanie się w placówkach prowadzi do trudnego startu w dorosłe życie. W artykułach o młodych w kryzysie bezdomności czytamy, że są to osoby, które nie potrafią przystosować

się do życia w społeczeństwie, są uzależnione od narkotyków czy alkoholu, mają problemy psychiczne. Należy jednak podkreślić, że to nie jednostkowe problemy są tutaj kluczowe. Najważniejsza jest cała struktura społeczna, polityczna i ekonomiczna. Ten problem to niestety skutek systemu, w którym żyjemy.

Obecna faza neoliberalnego kapitalizmu sprawia, że nie tylko młodzi z bardziej skomplikowaną przeszłością mają problemy z prowadzeniem godnego życia. **Niskie płace, wysokie czynsze, brak wsparcia socjalnego ze strony państwa** - to wszystko powoduje, że rzeczywistość jest

- **Nie możemy znaleźć pracy, dostać umowy innej niż śmieciowa, wynająć kawalerki w normalnej cenie. Nie mamy oszczędności, nikt nie da nam mieszkania zakładowego czy nawet kredytu.**



przytłaczająca dla większości młodych dorosłych.

Każdego dnia zastanawiamy się, czy kolejnego coś się zmieni, czy znowu zabraknie do pierwszego. Do tego często słyszymy, że jesteśmy roszczeniowi, wymagający i rozpieszczęni.

Publiczna edukacja wcale nie jest darmowa

Studenci również doświadczają epizodów bezdomności. Ceny mieszkań w całej Europie rosną, co utrudnia młodym dostęp do edu-

kacji. Koszty wynajmu mogą doprowadzać do kryzysów, takich jak spanie na dworcach, w namiotach czy u znajomych. W Groningen w Holandii we wrześniu tego roku akademickiego ponad 600 studentów rozpoczęło naukę bez mieszkania. W takich warunkach nie można się uczyć czy zaangażować w działalność koła naukowego. Jak to robić, kiedy zastanawiasz się gdzie spędzisz noc?

Państwo nie istnieje

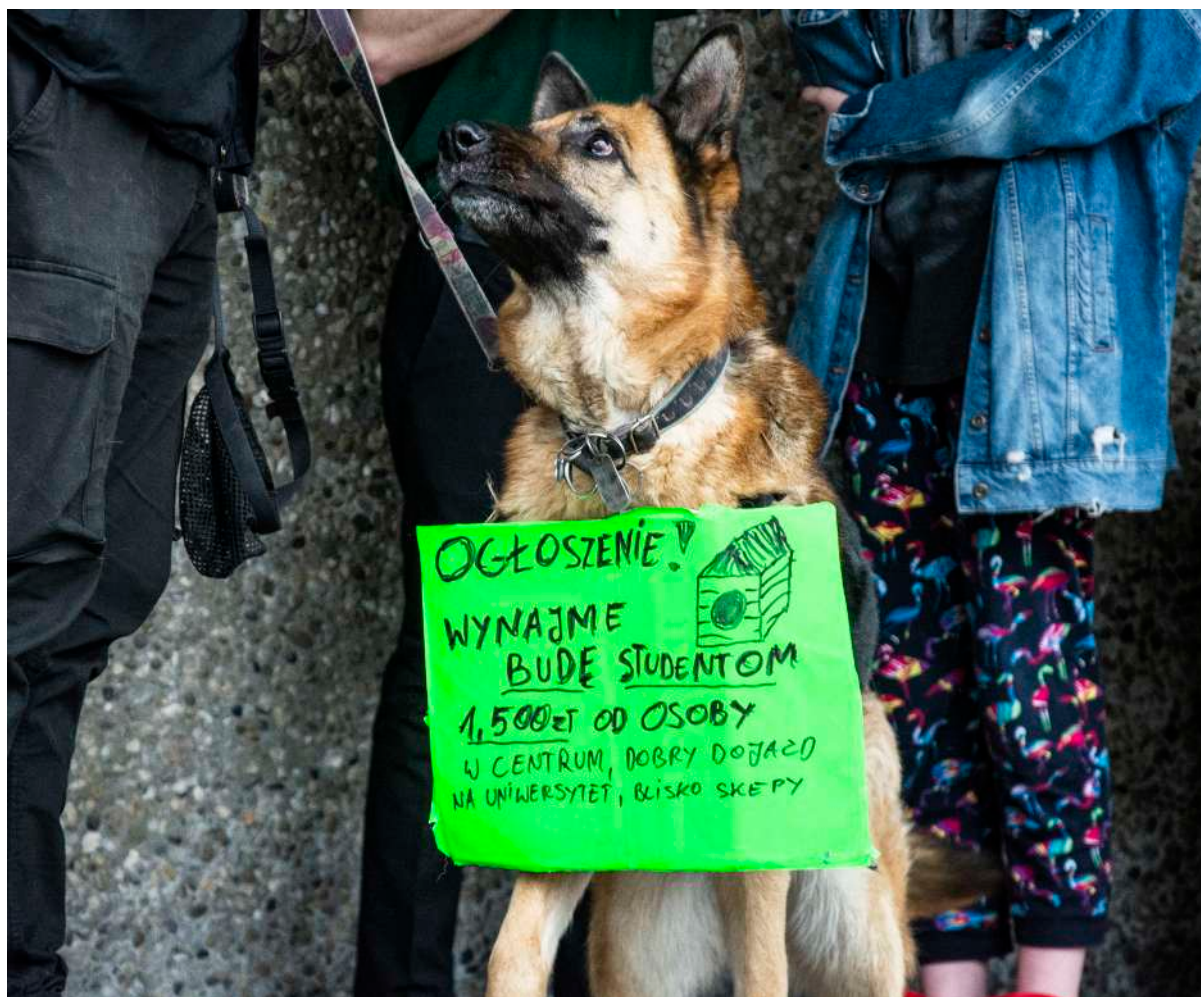
Potrzebna jest szeroka sieć wsparcia dla młodych. Nie tylko wysokie stypendia socjalne czy tanie, państwowe akademiki dla studentów, ale też rozbudowa zasobów mieszkaniowych dla wszystkich w trudnej sytuacji materialnej. Publiczna psychiatria dziecięca na wysokim poziomie. Pomoc dla osób z niepełnosprawnościami, włączanie ich w sieci wsparcia (blisko 40 proc. placówek, oferujących wsparcie osobom w wieku 17-25 lat, przyjęła do siebie osobę z orzeczeniem o niepełnosprawności!). Profilaktyka uzależnień. Lista może się ciągnąć i ciągnąć, bo nasze państwo ma braki

nawet w najbardziej podstawowych kwestiach.

Zysk ponad ludźmi

To nie jest tak, że kryzys bezdomności wśród młodych jest ich winą. To po prostu system kreuje okrutną rzeczywistość. Agresywny kapitalizm, nastawienie na indywidualny sukces, ograniczanie pomocy socjalnej. Człowiek mający zdrowe relacje rodzinne, wsparcie psychiczne najbliższych czy sieć przyjaciół, też niekoniecznie będzie dobrze funkcjonować. Uniwersytety powinny budować więcej akademików, podnosić stypendia socjalne i zapewniać lepsze warunki do kontynuowania nauki.

- **Państwo ma za zadanie wspierać osoby w gorszej sytuacji materialnej czy rodzinnej. Zamiast tego, instytucje publiczne dogadują się z wielkimi biznesami, nieustannie wykluczając najsłabszych. Pozostaje nam tylko walczyć z instytucjami, które utrzymują status quo.**



PORADNIK LOKATORSKI DLA MŁODYCH!!!

ZAMIERZASZ WYNAJAĆ MIESZKANIE?

POKÓJ? CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ?

NIE DAJ SIĘ ZROBIĆ W KONIA ZNAJ SWOJE PRAWA!

W DARMOWYM PORADNIKU ZNAJDZIESZ
NAJPOTRZEBNIEJSZE INFORMACJE NA TEMAT

- RODZAJÓW UMÓW NAJMU I ICH SPECYFIKI

- WYPOWIEDZENIA UMOWY

- TWOICH PODSTAWOWYCH PRAW

- CZYNSZU I KAUCJI



KOD QR DO PORADNIKA



<https://lokatorzy.wroclaw.pl/poradnik-lokatorski-dla-mlodych/>

До уваги студентів! Газета про боротьбу з житловою кризою

Від редакції

У Познані проживає понад 100 тисяч студентів. Нашою метою було навчання. Але більшість з нас змушена вчитися і одночасно працювати у поганих умовах, щоб мати змогу сплатити високі кошти приватної оренди. **Яку головну суспільну функцію виконують університети сьогодні? Нею напевно не є освіта. На практичному рівні це притягнення до міста великої кількості молодих осіб, які своєю працею на так званих “студентських” робочих місцях – від гастрономії, через кур’єрські послуги, магазини, готелі і аж по склади Амазона – створюють мільйонні прибутки у цих галузях та галузі приватної оренди. Ми маємо змогу на власній шкурі пересвідчитися, які вади має система публічної вищої освіти, яка понад усе ставить інтереси приватного бізнесу.**

Як реагує на цю глибоку кризу адміністрація заможних польських закладів освіти? Вперто зменшує кількість місць у гуртожитках і підвищує їх вартість. Тому лише 5% з нас мешкає у гуртожитках UAM. Решту з нас адміністрація віддає на поталу вільного ринку і дорогих мікрокавалерок.

Ми не погоджуємося на такий стан речей. Ми створили цю газету, щоб заохотити до спільної боротьби проти експлуатації студентів.

Символом цієї боротьби став захист від приватизації найбільшого гуртожитку UAM в центрі Познані, студентського дому Йовіта. Плітки щодо його зачинення ходили серед університетського кола вже кілька років. Перші чутки про поганий технічний стан будинку з’явилися у 2014-му році. Але тільки в цьому році справа стала реальністю. Розмови в коридорах перетворилися на реальну можливість втратити місце для житла. Занепокоєні мешканці гуртожитку – Паула Маціошек і Зофія Пузанов – створили петицію, яка була виразом спротиву планам адміністрації UAM. Петицію підписало більше половини мешканців гуртожитку, тобто близько 160 студентів.

У відповідь на петицію в неділю 2-го квітня ректор UAM Бонуміла Каневська оголосила на фейсбуці, що студентський дім Йовіта буде зачинено. Це викликало обурення багатьох у академічному середовищі, але, на жаль, не всіх. Пасивність студентського самоврядування призвела до того, що ми беремо справу до власних рук. По гарячих розмовах зі студентським парламентом, Познанське Коло Молодих Ініціативи Працівничої і Студентська Житлова Ініціатива змусили прийняти постанову, яка закликає ректорку до зустрічі зі студентами і надання пояснень.

Обурена “постановою” ректорка призначила зустріч зі студентами на 13-те квітня. Запланованому виступу

адміністрації UAM передував протест, на якому з’явилося багато студентів, а також журналісти. Здивовані натовпом противників приватизації Йовіти канцлер UAM Мартін Висоцьки і ректорка Каневська намагалися представити своє рішення у найкращому світлі. Проте їх аргументи були непослідовними та нелогічними.

Ми не погоджуємося з поясненнями, сенсом яких є лише бажання продажу будинку і ділянок у центрі міста. Ми не хочемо, щоб жага збагачення перемогла можливість мати достойне житло і спокійно навчатися. В кількох статтях ми пояснюємо нашу позицію, передаємо інформацію, яку нам вдалося отримати від адміністрації університету, а також знайомимо з перебігом останніх подій. Приватизація є проблемою, на яку варто дивитися з ширшої перспективи, тому ми вирішили уважніше придивитися до неоліберальної політики польських міст і держави. Окрім цього, ви прочитаєте о насиллі еліт, ролі університету в часи пізнього капіталізму, а також студентських рухах в історії.

Приєднуйся до нас:

Познанське Коло Молодих Ініціативи
Працівничої
Студентська Житлова Ініціатива
Ініціатива мешканців Йовіти

Контакти на останній сторінці

DOŁĄCZ DO NAS!



facebook.com/KMIP.POZ
instagram: kmip.poznan
@: kmip.poznan@gmail.com



facebook.com/simpoznan
instagram: sim.polska
@: simpoznan@gmail.com



Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej powstało w październiku 2022 roku. Wychodzimy z założenia, że nauka to praca. Związki zawodowe bronią interesu pracowników, którymi jesteśmy przez całe życie. Działania KMIP to głównie szkolenia z prawa pracy, działania agitacyjne, jak ulotkowanie czy informowanie o związkach zawodowych oraz współdziałanie z europejskimi organizacjami pracowniczymi.

Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa została założona przez studentów UAM jesienią zeszłego roku. Zajmujemy się sytuacją mieszkaniową młodych ludzi - wysokimi czynszami na rynkach prywatnych, prawami lokatorskimi czy zasobem akademickim. Nasze najbliższe plany to ogólnopolski raport o akademikach publicznych, listy otwarte do władz uczelni, panele dyskusyjne na uniwersytetach i wiele więcej.

Inicjatywa Mieszkańców Domu Studenckiego Jowita to Inicjatywa założona przez grupę mieszkańców w celu podejmowania działań przeciwko zamknięciu domu studenckiego Jowita w Poznaniu. Celem DSMJ jest działanie na rzecz domów studenckich w imieniu ich mieszkańców.

Zespół redakcyjny: Magdalena Kalbarczyk, Nikodem Krysztofowicz, Szymon Radomski, Antoni Wiesztort

Skład: Nikodem Krysztofowicz

Zdjęcia: Gordian Czerkawski, Dominika Kołodziejczak, Dawid Majewski

Okładka: Nathaniel Taylor